Nr. 194. Wtorek 24. Sierpnia 1852. Rok gazecie 41.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i codziennym urzędowym Dziennikiem, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 4 złr. 15 kr., miesięcznie 1 złr. 25 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 40 kr., miesięcznie 1 złr. 40 kr. — Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr. następnie po 2 kr. m. k

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka.

Rzecz urzędowa.

Lwów, 18. sierpnia. C. k. ministeryum nauk publicznych nakazało dekretem z d. 6. sierpnia r. b. l. 2985 istniejący w Krakowie pod nazwiskiem „Szkoły wydziałowej“ zakład naukowy z początkiem roku szkolnego 1852-53 przekształcić według politycznego urządzenia szkół w szkołę główną o t zech klasach i z klasą przygotowawczą (elementarną).

To wysokie rozporządzenie podaje się z tą uwagą do wiadomości powszechnéj, że względem otworzenia głównéj szkoły w Krakowie poczynią się równocześnie potrzebne kroki i że czas i warunki przyjęcia, tudzież dzień rozpoczęcia nauk będą później ogłoszone.

Sprawy krajowe.

Zamknięcie rachunku dochodów i wydatków Lwowskiej Izby handlowéj i przemysłowéj od 1. października 1850 do końca grudnia r. 1851:

Dochody w m. k.

	Pojedyńczo złr.	kr.	Razem złr.	kr.
Prowizya od biletów skarbowych . . .	—	—	4	22
Zaliczki zwrócić się mające na opędzenie, mianowicie: Z c. k. głównéj kasy .	1000	—	—	—
Ze strony prywatnych	475	—	1475	—
Suma dochodów	—	—	1479	22

Wydatki w m. k.

	Pojedyńczo złr.	kr.	Razem złr.	kr.
Pensye, lenniki, dyurne	968	20	—	—
Remuneracye i zapomogi	75	—	—	—
Wydatki kancelaryjne	81	32	—	—
Książki, czasopisma i roboty introligatorskie	82	19	—	—
Koszta druków	87	30	—	—
Światło	31	32	—	—
Porto	21	13	1347	26
Zostaje w kasie .	—	—	131	56
Summa równa dochodom . .	—	—	1479	22

Izba handlowa i przemysłowa.

Lwów, 14. sierpnia 1852.

(Ogłoszenie z c. k. ministeryum finansów.)

Wiédeń, 20. sierpnia. Dekretem c. k. ministeryum finansów z dnia 1. września 1851 *) nakazano, ażeby z utworzonych przez przemianę procentów i kapitałów loteryjnéj pożyczki a 5 procent w Frankfurcie i Amsterdamie w śrebrnéj monecie konwencyjnéj uprocentowanych obligacyi zakupić w wymienionych miastach rocznie jeden procent ogółowéj imiennéj wartośei tych efektów i oddać je do amortyzacyi.

Zakupiona w tym celu na administracyjny rok 1852 suma obligacyi wynosi 300,000 złr. i zawiera obligacye państwa oznaczone następującemi numerami:

Nr. 31, 563, 598, 613, w ogóle 4 sztuk á 500 złr. w kwocie kapitałowéj 2000 złr.

Nr. 13, 377, 409, 410, 450, 451, 452, 453, 486 , 581 , 582, 612, 613, 614, 615, 622, 636, 638, 2057, 2205, 2206, 2508, 2926, 3022, 3201, 3202, 3203, 3204, 3205, 3206, 3207, 3209, 3253, 3332, 3335, 3687, 3688, 4100, 4160, 4211, 4300, 4436, 4996, 5076, 5084, 5182, 5183, 5194, 5195, 5608, 5669, 5906, 6042, 6256, 6535, 6536, 6537, 6538, 6539, 7111, 7112, 7221, 7294, 7482, 7626, 7661, 7786, 7787, 7809, 7858, 7937, 7938, 7940, 8458, 8692, 8716, 8717, 9089, 9321, 9385, 9450, 9565, 9566, 9614, 9615, 9616, 9888, 9895, 10.093, 10.094, 10.095, 10.183, 10.320, 10.325, 10.326, 10.327, 10.351, 10.468, 10.881, 10.922, 10.943, 11.184, 11.185, 11.186, 11.669, 11.925, 11.982, 11.983, 11.984, 12.171, 12.421, 12.422, 12.475, 12.476, 12.864, 13.306, 13.307, 13,465, 13.639, 13.670, 13.888, 13.889, 13.974, 14.194, 14,276, 14.277, 14.278, 14.342, 14.504, 14.505, 14.711, 14.728, 14.736, 14.737, 14.927, 14.929, 15.102, 15.280, 15.429, 15.430, 15.780, 15.782, 15.783, 15.805, 16.123, 16.193, 16.458, 16.505, 16.630, 16.765, 16.953, 17.712, 17.713, 17.717, 17.967, 18.213, 18.269, 18.320, 18.366, 18.467, 18.480, 18.495, 18.699, 18.798, 18.863, 18.923, 19.214, 19.275, 19 325, 19.326, 19.450, 19.458, 20.160, 20.205, 20.331, 20.502, 20.503, 20.504, 20.616, 20.876, 21.077, 21.165, 21.281, 21.327, 21.328, 21.329, 21.330, 21.331, 21.332, 21.333, 21.334, 21,389, 21.408, 21.483, 21.484, 21.485, 21.486, 21.487, 21.493, 21.604, 21.739, 21.878, 21.941, 21.942, 21.943, 21.944, 21.974, 21.975, 22.030, 22.036, 22.415, 23.008, 23.492, 23.644, 23.645, 23.646, 23.647, 23.648, 23.729, 23.898, 24.123, 24.124, 24.125, 24.126, 24.127, 24.128, 24.129, 24.130, 24.131, 24.132, 24.145, 24.146, 24.147, 24.148, 24.149, 24.150, 24.167, 24.168, 24.230, 24.544, 24.545, 24.546, 24.547, 24.671, 24.672, 24.922, 24.923, 24.924, '24.925, 25.072, 25.128, 25.129, 25.251, 25,404, 25.440, 25.452, 25.453, 26.467, 26.754, 26.755, 26.756, 26.757, 26.849, 26.850, 27.615, 27.863, 28.097, 28.098, 28.178, 28.282, 28.283, 28.337, 28.362, 28.383, 28.760, 28.882, 28.883, 28.942, 28.996, 28.997, 29.048, 29.110, 29.211, 29.482, 29.483, 29.593, 29.820, 29.909, 29.915, 30.050, 30.097, 30.098, 30.110, 30.152, 31.112, 31.334, 32.447, 32.448, w ogóle 298 sztuk á 100 złr. w kapitałowéj kwocie 298.000 złr.

*) Dziennik ustaw państwa nr. 203. (Wiédeńska Gazeta z dnia 7. września 1851).

Wymienione powyżéj obligacye wyjęte są z obiegu i będą pod urzędowym dozorem amortyzowane.

Z c. k. ministeryum finansów.

Wiédeń, 18. sierpnia 1852.

(Pożyczka gminy miasta Pragi w czeskiéj kasie oszczędności. — Przybycie księcia Fryderyka Pruskiego.)

Praga, 16. sierpnia. *Prag. Ztg.* donosi, że Praska gmina zaciągnie pożyczkę z Czeskiej kasy oszczędności w kwocie 242.000 złr. m. k. Przez tę pożyczkę niebędzie wcale pomnożony dług gminy, lecz owszem będzie obrócona na umorzenie dwóch od wysokiego eraryum otrzymanych forszusów i datującéj się z roku 1848 pożyczki narodowego banku. Kapitał będzie zabezpieczony na pojedyńczych domach Praskiej gminy. Ponieważ pożyczka będzie zawarta pod warunkami, które dla gminy są bardzo korzystne (będzie po 4 od sta uprocentowana, a po 1 pct. amortyzowana) przeto reprezentacya gminy wotowała podziękowanie dla wydziału instytutu kasy oszczędności. *(G. W.)*

— J. królewicz. M. książę Fryderyk Pruski przybył 17. sierpnia do Pragi pod nazwiskiem hrabi Rheinstein i zabawił tam do 18.

(Depesza telegraficzna.)

Salcburg, 19. sierpnia. Dziś po południu przybyły tu Ich Moście Cesarzowa Karolina Augusta i królowa Prus, tudzież Jego królewiczowska Mość książę Karol bawarski z Ischl, a Jéj Mość królowa szwedzka z Mnichowa. J. M. królowa Prus odjedzie jutro po południu z powrotem do Ischl, a J. M. królowa szwedzka do Mnichowa. *(Lit. kores. austr.)*

(Kurs wiédeński z 23. sierpnia 1852.)

Obligacye długu państwa 5% 97; 4½% 87½; 4% —. 4% z r. 1850. —; wylosowane 3% —. Losy z r. 1834 —; z roku 1839 138⅜. Wiéd. miejsko bank. —. Akcye bankowe 1362. Akcye kolei płn. 2227½. Glognickiej kolei żelaznéj 803¾. Odenburgskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parow. 743. Lloyd —.

Hiszpania.

(Książę Montpensier z familią w Kadyxie.)

Madryt, 10. sierpnia. Książę Montpensier zawinął z całą familią swoją dnia 8go b. m. do Kadyxu i według doniesień telegraficznych doznał tam jaknajświetniejszego przyjęcia. Książę odbędzie pojutrze podróż do Guadix, gdzie będzie na instalacyi tamtejszego biskupa, zkąd wróci znów do Kadyxu dla używania morskich kąpieli, a z końcem września zamieszka znowu w Sewilli. — Dej Tunetański otrzymał wielki krzyż orderu Izabelli katolickiej, któryto order wręczono mu według doniesień naszego konzula jeneralnego w Tunecie z jak największą uroczystością. *(G. Pr.)*

Anglia.

(Nakazane przetłumaczenie dzieła „Brehon Laws“ na język angielski.)

Londyn, 11. sierpnia. Znane pod nazwą „Brehon Laws“ staro-iryjskie instytucye, które przeszło już od 1000 lat stanowiły

kodex cywilny i kryminalny Irlandyi, mają być teraz po raz pierwszy przetłumaczone z języka keltyckiego. Lord John Russel przeznaczył roku zeszłego 200 f. szt. na poprzednicze sprawdzenie oryginału. Przed kilkoma dniami polecił lord Derby przetłumaczenie i ogłoszenie dzieła tego na koszta skarbu. Dr. Todd i Dr. Graves mają się tem zająć. *(G. P.)*

(Depesza telegraficzna.)

Londyn, 18. sierpnia. Dziennik *Standard* zapewnia, że nieporozumienie względem rybołostwa między Anglią a Stanami zjednoczenia północnéj Ameryki już jest załatwione. *(L. k. a.)*

Francya.

(Negocyacye Portugalii z Francyą. — Uroczystość dnia 15 sierpnia.)

Paryż, 16. sierpnia. Dzisiaj nie wyszedł *Moniteur* z przyczyny podwójnéj uroczystości wczorajszéj. Wszystkie dzienniki wypoczywały wczoraj, a nawet demokratyczny *Siecle* nie zważający na święta kościelne, poszedł w dniu uroczystości Napoleońskich za tym przykładem.

— Królowa Portugalii przesłała prezydentowi republiki wielki krzyż orderu wieży i Miecza. Między obydwoma krajami zawarty być ma wkrótce traktat handlowy. Francya umową tą osiągnie wszystkie korzyści handlowe, jakie tylko przyznano narodom najwięcéj uwzględnionym. Wnoszą ztąd, że rząd prezydenta republiki nie zrzekł się jeszcze projektu wielkiego stowarzyszenia cłowego, mającego objąć wszystkie państwa południowe. Negocyacye te między obydwoma rządami odbywają się z wielką skrytością.

— Uroczystość wczorajsza sprawiła mimo niepomyślnej pogody wrażenie ogromne. A chociaż Paryżanie oswoili się z podobnemi festynami, wszelakoż wczorajszy zdziwił ich swoją świetnością. Bitwa morska i ognie sztuczne przedstawiły niewidziane jeszcze w Paryżu widowisko. Potąd nie widziano jeszcze walki okrętów na Sekwanie. Igrzyska te poszły jak najpomyślniej, bowiem wybrano do nich majtków i żołnierzy najzręczniejszych. Odbyły się w przytomności prezydenta. Za jego przybyciem rozwinęły okręty wszystkie swoje bandery, a działa inwalidów dały hasło do ataku. Na pokładzie zgromadzonych na Sekwanie paropływów było 90 do 100 dział; sama fregata „Miasto Paryż“ odgrywającą główną rolę w téj walce pozornej, miała dział pięćdziesiąt. Igrzyska trwały blisko przez dwie godzin, a w ciągu tego czasu grzmiały działa bez ustanku, na brzegach Sekwany.

Illuminacya nie wypadła tak świetnie, jak się spodziewano. Chociaż już o 6. godz. zaczęto lampy zapalać, to jednak nie zdołano wszystko na czas zaświécić. Silny wiatr gasił światła, i stawiał iluminacyi znaczne przeszkody. Pola elizejskie stanęły dopiero około północy w zupełnem oświetleniu; plac „de la Concorde“ kazał się tylko domyślać, że przy lepszéj pogodzie i illuminacya jego wypadłaby daleko świetniej; na kolumnie „Vendome“ pogasił wiatr większą część świateł. Bulwary, szczególnie zaś część ich położona pomiędzy „Porte St. Martin“ i „Porte St. Denis“ wyglądały okazale, Elysée oświetlono również z przepychem. W pobliskiéj alei Marigny odbijały złotemi literami słowa: *„Vox Dei, vox populi.“* Łuk tryumfalny na polach elizejskich także oświetlono, brakowało jednak na nim orła, bowiem nie powiodło się robotnikom ustawić go w tem miejscu. Na bulwarach, na placu Zgody i polach elizejskich umieszczono znaczną liczbę orłów z koroną i cyfrą N. Miały być jeszcze liczniejsze, lecz wiatr pozrywał znaczną ich część. Oświetlono publiczne gmachy, nawet młyn z wodociągiem; natomiast jednak niewiele tylko domów prywatnych przyczyniło się do iluminacyi. Jakoż tylko na niższych bulwarach w bliskości kościoła św. Magdaleny oświetlono ozdobnie kilka pomieszkań prywatnych. — Ognie sztuczne na placu Zgody, przedstawiające pochód przez wielką górę św. Bernarda, powiodły się należycie. A chociaż zapewne nie kosztowały tyle co ognie sztuczne z 10go maja, widok ich przecież sprawił nierównie większe wrażenie. Szczególnie jaśniał przewybornie wielki bukiet wystrzelający z posągu Cesarza na koniu. W dalszem tle miał się przedstawić widok klasztoru i góry. Pierwszy okazał się istotnie, górę zaś zniszczył wiatr silny. Szczególne partye ogni sztucznych były zachwycające i udały się wszystkie bez wyjątku.

Prezydent republiki przypatrywał się ogniom sztucznym z balkonu hotelu ministra marynarki. W ogrodzie Tuileryów, naprzeciw hotelu, przygrywała muzyka wojskowa, a między innemi znajomą aryę: *Partons pour la Syrie.*

Natłok widzów zebranych na polach elizejskich, na placu de la Concorde, na wybrzeżach i w przyległych ulicach dla przypatrzenia się sztucznym ogniom i illuminacyi, był bardzo znaczny, i może większy, niż zwykle przy podobnych okazyach. Przyczyniła się bowiem do tego ogromna masa gości, którzy przedwczoraj i wczoraj przybyli koleją żelazną z departamentów do Paryża. Również zjechała się znaczna liczba cudzoziemców, mianowicie Niemców i Anglików. Wieczór tłoczyła się masa ta ku placowi Zgody dla oglądania fajerwerków. W tem miejscu, tudzież w niższej części pól elizejskich, w Rue royale i na wybrzeżach ścisk był nadzwyczajny. Po spaleniu ogni sztucznych wszczął się natłok do uduszenia. Jedni cisnęli się na plac de la Concorde, inni znów chcieli plac ten opuścić. W kilku miejscach przyszło do takiego ścisku, że wiele osób zemdlało, i musiano im dawać ratunek. Kilkoro małych dzieci, które się tam nieszczęśliwym trafem dostały, uduszono na śmierć. Liczba nieszczęśliwych ofiar tych jeszcze nie wiadoma. Długo jeszcze po północy zalegała ludność ulice Paryża. Pola elizejskie, tamtejsze teatra, kawiarnie itp. były przepełnione ludnością.

Cały więc program uroczystości z 15go sierpnia wykonano z największą dokładnością. Tylko bal dla dam targowicy odłożono na najbliższy wtorek, bowiem nie ukończono wszystkich przygotowań a nadto zerwał był wicher część dachu. Aż do godziny 2giej spodziewano się jeszcze otworzenia balu. Lecz przekonawszy się w końcu o niemożności w tej mierze, ogłoszono to proklamacyą. Wielu je-

---

Mirza-Szaffy, mędrzec z Gjaendży.

(Ciąg dalszy.)

Tego wieczora, pomimo gwałtownego wypadku z pantoflami, zdawał się być w bardzo czułem usposobieniu, albowiem po raz pierwszy w ciągu znajomości naszej dał się namówić do picia wina ze mną, czego dotąd zawsze troskliwie unikał, nie ze zbyt wielkiej sumienności, lecz że się obawiał, abym kiedyś nieopowiadał tego ludziom na Zachodzie, naczemby sława jego jako nauczyciela mądrości łatwo szkodować mogła. Lecz przy szczególnym natłoku uczuć niezdołał oprzeć się pokusie; wypił jedną szklankę, potem drugą i trzecią, aż wino rozwiązało mu język, a w końcu stał się już tak wymownym i otwartym, jak nigdy przedtem.

„Cóż mówi Hafis?“ — zawołał z uśmiechającym się wzrokiem:

Wino to napój mądrości,
I źródło wszelkiej otuchy;
Bo w koło niego z radości
Krążą szczęśliwe duchy!

„Właściwie,“ — mówił dalej bez przerwy — „używanie wina jest tylko dla gminu postrachem sumienia, lecz nas, jako mędrców, coby miał koran obchodzić? Wszyscy mędrce i piewcy ludu wychwalali wino: — mielibyśmy zadawać kłamstwo ich słowom? I aby mię przekonać, że filozofia jego nie od wczoraj się datuje, zaśpiewał mi piosnkę własną, posłaną, jak utrzymywał, przed dziesięciu laty jeszcze pewnemu udającemu nabożnisia Mullahowi, który wyszydzał jego zamiłowanie do wina:

„Mullah — w winie myśl zdrowa,
I grzechem jest go znieważać; —
Możesz ganić me słowa,
Lecz chciej w nich prawdę uważać!

Nie głos to Maezyna
Zwabił mnie w meczetu progi;
Lecz napiwszy się wina
Zbłądziłem z właściwej drogi!“

I tak dość długo szła szklanka za szklanką i pieśń za pieśnią; lecz nagle z zadziwieniem mojem zasępiła się twarz Mirzy; zamyślił się i utkwił posępny wzrok przed sobą. Tak siedział dobrą chwilę, a ja niemiałem odwagi przerywać mu milczenia. Dopiero, gdy znów otworzył usta i żałośnym głosem zaśpiewał tę zwrotkę:

Mnie ujął miłości urok zwodniczy,
Niepytaj: dla kogo?
Mnie dano wypić kielich goryczy,
Niepytaj: przez kogo?

Przerwałem mu, zapytując go z spółczuciem: „Czyś zakochany Mirzo-Szaffy?

Mirza spojrzał na mnie, potrząsł smutnie głową i zaczął nucić pieśń inną, podobno Hafisa:

„Jeźli smutkami miłość serce ci owionie,
Nieznajdziesz już pociechy aż na śmierci łonie!“ itd.

Domruczał tę pieśń do końca, potem obrócił się do mnie, i rzekł: „Nie — niejestem zakochany, lecz byłem niegdyś, jak może nikt z ludzi.“

Pojmiecie, że starałem się wszelkiemi sposoby wybadać tajemnicę miłości mego szanownego Mirzy. Siedzieliśmy razem aż do późnej nocy, a opowiadanie jego podniecało coraz bardziej ciekawość moją.

II.

„Będzie temu lat dwanaście“ — tak zaczął Mirza-Szaffy powieść swoją — „gdy po raz pierwszy ujrzałem Zulejkę, córkę Ibrahima, Kana Gjaendży.

Cóż ci mam mówić o jej piękności? Mam ci opisywać jej oko, które ciemniejsze od nocy przecież jaśniej błyszczało niż wszystkie gwiazdy na niebie? Mam ci opisywać nadobność jej postaci, kształ-

dnak z liczby zaproszonych uwiadomiono za późno o tem odroczeniu przeto znaczna liczba osób dowiedziała się o odłożeniu balu dopiero po przybyciu na miejsce zabawy. *(G. Pr.)*

(Depesza telegraficzna.)

Paryż, 18. sierpnia. Prezydent nie był obecnym na balu wyprawionym przez damy „de la Halle.“ Bawiono się tam aż do ostatecznej rozpusty. *(L. k. a.)*

Włochy.

(Lit. „kor. austr.“ o projekcie ustawy o małżeństwie.)

Turyn. Pożałowania godne skutki kościelnych zatargów w Piemoncie występują jeszcze więcej na jaw, odkąd ustawa o małżeństwie jako nowa kość niezgody padła między stronnictwa i tak już zbyt rozegrzane.

„*Giornale di Roma*“ widział się już dwa razy spowodowanym oświadczyć wyraźnie, że Jego Świątobliwość papież z nieukontentowaniem widzi złowrogi projekt ustawy względem małżeństwa. Czego innego nie można się było spodziewać. Ustawa, która w tak dotkliwy sposób uwłacza uznanym dotychczas i ważnym prawom kościoła, nie mogła w żaden sposób liczyć na pochwałę głowy kościoła katolickiego, którego zdania nie podlegają ziemskiej zmienności, lecz oparte są na niezmiennych fundamentach ustanowionej na wszystkie czasy dogmatyki.

Niezapoznajemy wcale trudności, które w krajach z mieszaną co do wyznania ludnością stoją na przeszkodzie zaspokajającemu prawodawstwu względem małżeństwa, i nie sądzimy, aby się te trudności dały uchylić, jeżeli się je ignoruje miasto uwzględnić je należycie. Ale nie możemy pojąć, dlaczegoby te trudności z wszelkiemi towarzyszącemi im nieporozumieniami miano, że tak powiemy z namysłu wywoływać w takich krajach, gdzie ogół ludności z wyjątkiem bardzo małej liczby różnowierców jest czysto katolicki? Takim krajem jest Piemont, gdyż wyjąwszy odrębnie dla siebie żyjącą sektę Waldensów zamieszkany jest przez samych Katolików.

Duch, który tam stanął w sprzeczności z uświęconemi dogmatami katolickiego kościoła, nie jest duchem protestantyzmu, jak w Anglii lub w Niemczech, ale jest to duch negacyi, która jest antikatolicką, ponieważ w ogóle jest antireligijną. Szczęściem dotknął tam wpływ tego ducha tylko powierzchnię społeczeństwa i znalazł wstęp tylko w owych warstwach, które przystępne są wszystkim prądom rewolucyjnego ducha czasu.

Trudności, jakie z ustawy o małżeństwie wynikają dla rządu piemonckiego, są przeto samowolnie utworzone. Ale nie jest to rzeczą praktyczną ani roztropną tworzyć sobie samowolnie trudności, chyba jeżeli się tym sposobem zmierza do odrębnego ukrytego celu.

Ale do jakiegoż celu miałby dążyć teraźniejszy rząd piemoncki, chyba do uogólnienia wyuzdanego liberalizmu we wszystkich gałęziach życia społecznego, aby jak najwięcej utrudnić powrót do prawdziwie konserwacyjnej polityki. Ale z podobnej supozycyi musianoby w dalszem rozumowaniu wyprowadzić wniosek, że rząd Piemontu zostaje w ręku mężów stronniczych, którzy miasto uwzględnić i ocenić rzeczywiste żywioły i potrzeby ludności, owszem usiłują zapewnić zwycięztwo swojemu przypadkowemu wyznaniu wiary politycznej kosztem owych żywiołów, owych potrzeb i wszelkich warunków spokojnego i uporządkowanego rozwoju stosunków publicznych.

Jeżeliby z jednej strony bezwarunkowo potępić musiano podobną dążność, to z drugiej strony zostają środki, których używa rząd piemoncki dla zapobieżenia petycyom przeciw ustawie o małżeństwie, w sprzeczności z maxymami, które ten rząd zresztą wyznaje.

Wiemy bardzo dobrze, że w krajach konstytucyjnych wielkie dzieją się nadużycia z petycyami, niezapoznajemy wcale, że każdy rząd słusznie działa ograniczając petycyonowanie w taki sposób, ażeby nie służyło za wygodny i szkodliwy środek do niepozwolonej agitacyi.

Rzecz przybiera jednak inną postać, jeżeli się zważy, że tu nie idzie o błahe i zmienne opinie codzienne, lecz o zdanie kościoła i jego wyznawców, którzy użyć chcą formy wyrażenia się zagwarantowanej przez ustawę zasadniczą państwa.

Jestto więc widoczną sprzecznością, w którą popadł rząd piemoncki wydając znany rozkaz do podrzędnych władz politycznych, a dopiero doświadczenie będzie go musiało oświecić w tym względzie. *(Lit. kor. austr.)*

(Depesze telegraficzne.)

Turyn, 17. sierpnia. Kilka rzek w Sabaudyi wylało; komunikacya między Annecy a Cheurs jest przerwana. Wyspa Sardynia wprawdzie spokojna, ale na wybrzeżu pokazują się rozbójnicy morscy. Podobna banda zrabowała zupełnie jeden genueński okręt kupiecki. Niedawno skazany hrabia Costa delle Torre, członek najwyższego trybunału kasacyjnego nie złożył swojej posady, lecz syn jego, który był umieszczony w ministeryum spraw wewnętrznych. Minister wojny upoważnił jenerał-majora Maffei, aby odbył inspekcyę nad wszystkiemi pułkami kawaleryi.

Florencya, 17. sierpnia. Królewsko-angielski poseł przy dworze Wiedeńskim lord Westmoreland przybył tu dnia dzisiejszego. *(Lit. kor. austr.)*

Niemce.

(Przybycie J. M. Królowy Szwedzkiej do Mnichowa.)

Mnichów, 16. sierpnia. Jej Mość Królowa Szwedzka, z domu księżniczka Leuchtenberska, w towarzystwie dostojnej siostry swojej księżny Wirtemberskiej przybyła tu onegdaj popołudniu z Kissingen z swoim dworem. Jej Mość Królowa, na którą u dworca kolei żelaznej czekał pojazd księcia Leuchtenberskiego, odjechała natychmiast do pałacu, którego dawno już nie widziała. Jak długo zabawi tu namieniona królowa, jeszcze niewiadomo. — Jego Mość Król Szwedzki ma Kissingen dopiero 21. b. m. opuścić. *(W. Z.)*

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 18. sierpnia.)

Metal. austr. 5% 81 5/8; 4 1/2 73 5/8. Akcye bank. 1377. Sardyńskie —. Hizpańskie 44 15/16. Wiedeńskie 100 1/2. Losy z r. 1834 192 1/2; 1839 r. 118.

---

tność jej rączek i stóp, miękkość jej włosu, który w nieskończone pierścienie wił się około jej skroni; — mam ci nakoniec opisywać jej usta niebiańskie, których tchnienie było słodsze, niżli woń róży z Szyras?!

Lecz cóż znaczą słowa? Tybyś mię przecież niezrozumiał, bo niepodobna człeku zrozumieć rzeczy nadludzkich.

Prawie przez sześć miesięcy uważałem ją ciągle, gdy w południe z rówiennicami swemi siedziała na poddaszu domu ojcowskiego, lub wieczorem, gdy niewolnicom swoim kazała tańczyć przy świetle księżyca. Przez cały czas ten niemówiłem z nią nigdy i niewiedziałem nawet, czy kiedy spojrzeć raczyła na mnie. Mógłżem mieć odwagę zbliżyć się do niej? A zresztą czyż może człowiek zbliżyć się do słońca? Najwięcej wolno mu tylko zachwycać się jego blaskiem!

Za dnia musiałem zawsze postępować z wielką ostrożnością, bo gdyby Ibrahim był spostrzegł, że zwracam miłośne spojrzenia na jego córkę, byłoby życie moje narażone na niebezpieczeństwo. Lecz wieczorami byłem bezpieczniejszy w mem ukryciu, bo po godzinie ósmej niewychodził już Ibrahim nigdy z domu, ani wstępował na poddasze. Wtedy płomień mego serca wylewał się w pieśniach, wnet śpiewałem zwrotkę z Hafisa, wnet z Fidusego:

„Wietrzyku luby, w to miejsce wiej,
Co znane ci —
I słodki wyraz ten wyszepcz Jej,
Co znany ci!

W odpowiedź danych Jej gniewu słów
Nieprzynoś mi, —
Lecz jeźli miłe: to przyjdź i mów
Co wróżą mi!“

Najczęściej wszakże śpiewałem moje własne pieśni. Alboż?Mirza-Szaffy potrzebuje zdobić się pożyczaną sławą? Czyjże głos dźwięczniejszy od mojego głosu, czyje pieśni ładniejsze od mych własnych pieśni?

Nareszcie po długich zabiegach udało mi się przecież zwrócić uwagę mej władczyni na siebie. Ibrahim-Kan wyruszył był do Tyflis z wojskiem Sardaara przeciw nieprzyjaciołom pokolenia Moskow. Mógłem teraz swobodniej dawać się słyszeć i widzieć; mój głos i moja postać niemogły dłużej ujść uwagi Zulejki.

Pewnego ciemnego wieczora, gdym napróżno czekając i śpiewając w kryjówce mojej przez dwie godzin, niedostrzegł na poddaszu Ibrahima żadnej istoty niewieściej i zniechęcony chciałem już odejść do domu, przesunęła się cichaczem koło mnie jakaś osłonięta biało postać, szepcząc te słowa do mnie: „Pójdź za mną, Mirzo-Szaffy, i uważaj, dokąd pójdę.“

Serce me zaczęło bić gwałtownie; drżałem z nadziei i trwogi. „Bachem iista!“ — pomyślałem sobie — „niechaj co chce spadnie na moją głowę“ — i szedłem ostrożnie w niejakiem oddaleniu za unoszącą się przedemną postacią w bieli.

W prawo od ulicy pustej, którąśmy przechodzili, wiedzie ścieżka w góry przez gęste zarośla i dla wązkości swej nieprzystępna ani dla mułu ani dla karawany. Tą ścieżką udaliśmy się. Wyszukane wkrótce ustronne miejsce schroniło nas przed ciekawością ludzi. Moje serce odgadło, czyja to posłanka zawiodła mię w to miejsce.

„A ja sądziłem już“ — przerwałem mu, podczas gdy Mirza odwilżał język świeżą szklanką wina — „ja sądziłem, że to była Zulejka sama.“

Uwaga ta rozgniewała go widocznie. „Czyż może słońce“ — odparł mi żywo — „zestąpić na ziemię? Mogłaż Zulejka być sam na sam zemną, dopokąd niewzniosła mnie do wysokości swojej? Możesz być koniec przed początkiem — dzień przed wschodem słońca?“

Dla uspokojenia się wychylił znowu świeżą szklankę wina, a potem ciągnął dalej swą powieść.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(Kurs giełdy berlińskiej z 19. sierpnia.)

Dobrowolna pożyczka 5% $103^{3}/_{8}$ p. $4^{1}/_{2}$% z r. 1850 $104^{1}/_{2}$. $4^{1}/_{2}$% z r. 1852 $104^{5}/_{8}$. Obligacye długu państwa $94^{3}/_{8}$. Akcye bank. $107^{1}/_{8}$ l. Pol. list. zastaw. --; nowe $96^{3}/_{4}$; Pol. 500 l. 91; 300 l. 153 l. Frydrychsdory $13^{1}/_{12}$. Inne złoto za 5 tal. $10^{1}/_{2}$. Austr. banknoty —.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 18. sierpnia. Dnia wczorajszego zachorowało na cholerę w Warszawie 402 osób, wyzdrowiało 227, umarło 207; ogólna liczba pozostaje chorych 1474.

— 19. sierpnia. Dnia wczorajszego zachorowało na cholerę w Warszawie osób 420, wyzdrowiało 226, umarło 186; ogólna liczba pozostaje chorych 1482. *Gaz. Warsz.)*

Rosya.

(Sprostowanie.)

Rozporządzenie ces. rosyjskiego rządu, którem wszystkim misyom rosyjskim za granicą zabroniono widymować na przyszłość obcym rzemieślnikom, czeladzi, chłopcom terminującym pod jakimkolwiek pozorem paszporta do Rosyi, tyczy się tylko samej Rosyi, nie zaś Królestwa Polskiego; dlatego też należące do tej kategoryi osoby, jeżeli wypełnią oznaczone w tej mierze warunki i wywiodą się przepisanym dokumentem, mogą i nadal otrzymać wizę ces. rosyjskiej ambasady w wydanych do rosyjskiej Polski paszportach swoich. *(L. k. a.)*

Turcya.

(Mylna pogłoska. — Pożary.)

Konstantynopol, 5. sierpnia. Rozeszła się tutaj pogłoska, że w Kandyi z przyczyny sporu między chrześciańską i muzułmańską ludnością wybuchło powstanie, i że około 5000 zbrojnych insurgentów wyruszyło ku miastu niosąc pomoc swym braciom; jednak według wiadomości nadesłanych do Porty zdaje się być przesadzonem to podanie, gdyż z niewielką trudnością przywrócono porządek na tej wyspie.

Kilka pustoszących pożarów przeraziło w ostatnich dniach mieszkańców tej stolicy i Bosforu; jednym z najgwałtowniejszych był pożar, który 29. z. m. wybuchnął około Teki w Pera, i srożąc się przez cztery godzin, cały szereg sklepów aż do Teke Mewlewis (tańcujących derwiszów) wraz z tym ostatnim gmachem obrócił w perzynę. Płomienie szerzące się po obu stronach zrządziły także w przyległych dzielnicach wielkie spustoszenia. Tej samej nocy wydarzyły się w Skutari i Chassköi dwa znaczne pożary, a poprzedniej nocy stała się pastwą płomieni położona między dwoma mostami targowica na owoce z całym szeregiem magazynów. W następujących potem nocach ugaszono wkrótce wybuchłe w Konstantynopolu i Galata pożary. Jednak dnia 2. b. m. poszła z dymem jedna z najpiękniejszych i największych dzielnic Konstantynopola, obejmująca około 400 domów. Wczoraj był wielki ogień w Psamacya, jednej z dzielnic Konstantynopola, zamieszkałej przez Greków i Ormian, który wieczór wybuchnął i aż do północy się srożył. Prócz tego paliło się także na dwóch innych miejscach. Nie ulega żadnej wątpliwości, że te powtarzające się w jednej i tejże samej nocy na różnych miejscach pożary, pochodzą od licznej bandy podpalaczy, która dla ułatwienia kradzieży prowadzi to niegodziwe rzemiosło; dlatego jest rzeczą pożądaną, aby się powiodło policyi miejscowej położyć jak najprędzej koniec temu bezprawiu, które tyle familii z całego mienia ogołaca. *(W. Z.)*

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w obwodzie Żółkiewskim.)

Żółkiew, 19. sierpnia. Według doniesień handlowych podajemy ceny przeciętne zboża i innych foraliów, jakie były od 1. do 15. sierpnia na targach w Bełzie, Krystynopolu, Lubaczowie i Żółkwi: korzec pszenicy 5r.45k.—7r.—6r.24k.—6r.; żyta 5r.10k.—5r.—5r.—4r.; jęczmienia 4r.—4r.—4r.—3r.36k.; owsa 2r.24k.—2r.48k.—2r.24k.—2r.36k.; hreczki 5r.—4r.—0—0; kartofli w Lubaczowie 2r. Cetnar siana 1r.—0—48k.—36k. Sąg drzewa twardego 4r.12k.—4r.—6r.—7r.12k., miękkiego 3r.12k.—3r.30k.—5r.—5r.12k. Funt mięsa wołowego $3^{3}/_{5}$k.—$3^{3}/_{5}$k.—4k.—4k. i garniec okowity 1r.12k.—1r.6k.—1r.20k.—1r.36k. m. k. Kukurudzy, nasienia konicza i wełny nie było w handlu.

(Handel zbożem.)

Gdańsk, 13. sierpnia. Ożywienie handlu zbożowego w Anglii, o jakiem w ostatniem sprawozdaniu donieśliśmy czytelnikom naszym, przybrało charakter stanowczy. Im więcej żniwa postępują, tem jaśniej okazuje się, że zbiór i pod względem gatunku i pod względem obfitości bardzo wiele do życzenia zostawi; a że Anglia w zaopatrzeniu potrzeb na pomoc z Francyi rachować nie może, wyrodził się przeto pewien rodzaj od lat wielu nieznanej preokupacyi, i spekulanci na wielką skalę robili kupna.

W ciągu tygodnia można notować w Londynie od 2 do 3 szyl. poprawy na kwarterze, a mimo tego podwyższenia obrót interesów był nader znaczny.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu kwarterów.

	Pszen.	jęcz.	słodu,	owsa,	żyta	bobu	groch.	wyki	s. ln.	rzep.
z kraju	6721	223	—	8051	—		357		—	
z zagran.	7057	9235	—	14185	—		—		—	

Mąki z kraju cetn. 18,105; z zagranicy 18,904.

Ruch podobny ożywiał Irlandzkie i Szkockie targi, bo wszędzie ziarno okazało się dotknięte zarazą i wszędzie choroba kartofli groźniejsze przybrała proporcye, a przytem deszcze przeszkadzają żniwom.

We Francyi zbiory skończone, ale wypadek dalekim jest od zadawalniającego. Ziarno nędzne, nie ważne, szarego koloru, a wydatek mały. Widziano i świeże próbki na targach, ale dla słabej kondycyi takowe nie znalazły kupców a cały obrót ograniczał się do przeszłorocznego ziarna, które na wszystkich bez wyjątku targach podniosło się w cenie.

Tak silna i tak niespodziewana reakcya w Anglii i we Francyi wywołała poprawę wszystkich Europejskich targów i portowych i prowincyonalnych. Wszędzie ozwało się życie i wszędzie spekulacya z otuchą w przyszłość cen obszerne zawierała tranzakcye, nie zrażając się wysokiemi a w stosunku targów angielskich pszesadzonemi żądaniami sprzedających.

Na naszej giełdzie ruch był znaczny, i widoczna chęć do interesów. Były też i rozkazy kupna z Anglii. Sprzedano pszenicy z wody łasz. 417 a ze spichrza 684; żytem nie było najmniejszego obrotu.

Płacono za łaszt pszenicy z wody:

	Wagi funt. hol.	guld. prusk.	za korzec złp. gr.
	od 126 — 130	370 — 455	27 25 — 34 7
	„ 131 — $132/_{3}$	435 — 470	32 22 — 35 10
ze spich.	„ $126/_{5}$ — 130	380 — $452^{1}/_{2}$	28 17 — 34 —
	„ 131 — 133	440 — $462^{1}/_{2}$	33 2 — 34 23

Od ostatniego sprawozdania ceny pszenicy podniosły się u nas o pełnych 20 guld. na łaszcie. Podniesienie to jednak bardziej na średnich i dobrych jak na najwyższych gatunkach dało się czuć.

Czas mieliśmy zmienny, a od kilku dni ciągle przechodzą deszcze.

W ciągu tygodnia na 8 berlinkach, 6 tratwach przebyło Toruń pszenicy łasz. 144, 58 sążni opału i 3610 sosnowych belek.

Woda pod Toruniem nad najniższą miarę 6 cali.

Kursa zamian. Londyn 3 miesięczny $203^{7}/_{8}$, Hamburg 10 tygodni $45^{3}/_{8}$, Amsterdam 70 dni $102^{1}/_{4}$, Warszawa nie notowana.

Makowski, Kędzior et Comp.

(Kores. handl.)

Kurs lwowski.

Dnia 23. sierpnia.		gotówką zł r.	gotówką kr.	towarem zł r.	towarem kr.
Dukat holenderski	mon. k.	5	30	5	34
Dukat cesarski	„ „	5	36	5	40
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	9	43	9	46
Rubel śr. rosyjski	„ „	1	53	1	54
Talar pruski	„ „	1	44	1	46
Polski kurant i pięciozłotówk.	„ „	1	23	1	24
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr.	„ „	85	—	85	15

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 23. sierpnia 1852.		złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	mon. konw.	85	--
Przedano „ „ 100 po	„ „	—	—
Dawano „ „ za 100	„ „	—	—
Żądano „ „ za 100	„ „	85	30

(Kurs wekslowy wiedeński z 23. sierpnia.)

Amsterdam $164^{1}/_{2}$ l. 2. m. Augsburg $118^{1}/_{4}$ l. uso. Frankfurt $117^{3}/_{8}$ l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg $176^{1}/_{4}$ l. 2. m. Liwurna 117 p. 2. m. Londyn 11.48. l. 3. m. Medyolan $118^{3}/_{8}$ Marsylia $140^{1}/_{2}$ l. Paryż $140^{1}/_{2}$ l. Bukareszt 233. Konstantynopol 390. Agio duk. ces. $25^{3}/_{4}$. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. $97^{3}/_{16}$; lit. B. $113^{1}/_{8}$.

(Kurs pieniężny na giełdzie Wied. d. 21. sierpnia o pół do 2giej po południu.)

Ces. dukatów stęplowanych agio $25^{1}/_{2}$. Ces. dukatów obrączkowych agio 25. Ros. Imperyały 9.42. Śrebra agio $18^{1}/_{2}$ gotówką.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 23. sierpnia.

Hr. Karnicki Feliks, z Rogoźna. — PP. Wajdowski Karol, c. k. radzca apelacyjny i Mochnacki Piotr, z Krakowa.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 23. sierpnia.

PP. Lewicki Józef, do Bonowa. — Nikorowicz Karol, do Szołomyi.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 23. sierpnia.

Pora	Barometr w mierze wied. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury do g. 6. zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	" ‴ ⁗				
6 god. zran.	27 8 84	+ 13°	+ 15°	Północno-zach. 0	bard. poch. deszcz
2 god. pop.	27 10 08	+ 14°	+ 8°	„ 2	„ „
10 god. wie.	27 10 76	+ 11°		„	pochm.

T E A T R.

Dziś: Opera niemiecka: „**Montecchi und Capuletti.**“

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.**

Z c. k. galic. drukarni rządowéj.